

Kancewicz, Jan

Radziecka historiografia o rozwoju marksizmu w Rosji (ostatnie dwudziestolecie XIX w.) : (na marginesie prac Gennadij S. Żujkow, Pietierburgskije marksisty i gruppa "Oswoboźdzenie Truda". Leningrad 1975

Przegląd Historyczny 70/3, 533-545

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JAN KANCEWICZ

Radziecka historiografia o rozwoju marksizmu w Rosji
(ostatnie dwudziestolecie XIX w.)

(na marginesie prac: Gennadij S. Żujkow, *Pietierburgskie marksisty i grupa „Oswobodzenie Truda”*, Lenizdat, Leningrad 1975, s. 326; W. I. Lenin i „Sojuzy borby”, red. Aleksander F. Kostin, Izdatielstwo Politiczeskoj Litieratury, Instytut Marksizma-Leninizma pri CK KPSS, Moskwa 1978, s. 301)

Historycy radzieccy, zwłaszcza zajmujący się dziejami KPZR, poświęcali zawsze dużo uwagi początkowemu etapowi rozwoju marksizmu i ruchu socjaldemokratycznego w Rosji. Jednakże w odniesieniu do lat 80-tych nadal pozostało niejedno do zrobienia. Luki te pragną wypełnić dwie omawiane przez nas monografie. Są one dość odmienne i częściowo zachodzące na siebie, a zarazem się uzupełniają. Monografia Żujkowa obejmuje lata 1878/9—1900, zbiorowa praca o „Związkach Walki” — okres o wiele węższy, 1893—1898. Pierwsza jest ograniczona co do zasięgu terytorialnego i organizacyjnego, druga dąży do objęcia wszystkich głównych ośrodków socjalistycznych. Pierwsza jest bardziej źródłowa i analityczna, druga ma ambicje uogólnienia publikowanych już prac szczegółowych. Obie natomiast koncentrują się w dużym stopniu na roli tak wybitnych skądinąd postaci, jak Plechanow i Lenin. Obiektywne procesy warunkujące rozwój marksizmu i ruchu socjaldemokratycznego w Rosji: rozwój kapitalizmu i klasy robotniczej, jej walk masowych, prześladowania ze strony caratu — to czynniki uważane przez autorów za znane i co najwyżej są pokrótce wzmiankowane. Więcej uwagi poświęca się prądom ideowo-politycznym wrogim marksizmowi lub wypaczającym jego rewolucyjną treść; był to bezpośredni przeciwnik i przeszkoda. Idzie tu o narodnictwo, o marksizm legalny i wreszcie o „ekonomizm”. Panującą ideologią, która reprezentowała interesy i świadomość klas posiadających, książki omawiane tu się nie zajmują. Niedoświadczony czytelnik mógłby odnieść wrażenie, że nie było — w skali całej Rosji — gorszych wrogów proletariatu i socjalizmu niż „narodnicy”, legalni marksiści i „ekonomiści”. Zaznaczyć więc wypada, że mamy do czynienia z monografiami tak specjalistycznymi, że nie pisze się w nich o rzeczach uznanych widocznie za same przez się zrozumiałe.

Obie prace napisane są w sposób partyjnie zaangażowany. Poświęcają one krótkie, ale dosadnie ujęte uwagi zachodniej historiografii tematu. Opierając się o dzieła Lenina, autorzy odwołują się nie tylko do bezpośrednich jego polemik np. z narodnikami, w których siłą rzeczy dominować musiał krytycyzm, uderzenie w słabe strony przeciwnika. Opierają się także o wypowiedzi formułowane z perspektywy czasowej, w której marksista rosyjski, nie odstępując od dawniejszych ocen krytycznych, dostrzegał także pewne, historycznie cenne wartości, np. fakt, że narodnicy byli wyrazicielami chłopskiego demokratyzmu itd. Pod tym względem obie prace wyróżniają się pozytywnie, świadcząc o przewyciężaniu jednostronności, jakie rozplenili się w swoim czasie pod wpływem „kultu jednostki”.

Po tych ogólnych uwagach wypada zająć się każdą z monografii odrębnie.

Książka Żujkowa stanowi niestety tylko skrót o wiele obszerniejszej i szcze-

gółowszej rozprawy habilitacyjnej. Autor na tle zwięzłego zarysu historiograficznego pragnie wypełnić „białe plamy”, dotyczące grupy Wyzwolenia Pracy i petersburskich organizacji rewolucyjnych. Jak sugeruje tytuł, chciał on skupić się zwłaszcza na tych ostatnich, chociaż na s. 10 zdawał się zapowiadać, że i petersburszczan i grupę Plechanowa będzie traktował równorzędnie. W istocie — w warstwie ideologii i polityki, zwłaszcza pierwszego dziesięciolecia, dominuje (co naturalne) Plechanow, w zakresie praktyki ruchu — oczywiście Petersburg. W odniesieniu do lat 1894—1900 autor wysuwa na czoło Lenina, a także petersburski Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej (dalej Związek Walki). Najwięcej nowego pragnie przekazać autor w odniesieniu do łączności między grupą Wyzwolenie Pracy a krajem.

Tymczasem najbardziej odkrywcze, oparte o źródła archiwalne wydają się te (skądinąd obszerne) części monografii, które dotyczą lat 80-tych i mówią o kryzysie ideowo-politycznym narodnictwa, o przenikaniu do rosyjskich emigrantów — z Plechanowem na czele, a potem kół krajowych, elementów socjalizmu naukowego. Cenne są zwłaszcza te ostatnie dane — o przejściu do marksizmu narodników najbardziej „otwartych” na nowe zjawiska i idee oraz o roli w tym Plechanowa i towarzyszy.

W masowym ruchu robotniczym i rewolucyjnym autor wyodrębnia etapy: do 1884 r., 1885—90, 1891—95 i po r. 1896. Właściwe umasowienie wiąże z ostatnim okresem, choć zgodnie ze statystyką podaje dane obejmujące lata 1894—97. Według nich strajkowało przeciętnie około 60 tys. robotników rocznie (G. Żujkow, s. 248)¹.

Toteż w latach 1880-tych podstawową grupą społeczną zaangażowaną w działalność antyrządową była na razie inteligencja rosyjska. Udział robotników pośród aresztowanych wzrasta i to szczególnie szybko w latach 1890-tych, zwłaszcza w 1895—1896 r. (Żujkow, s. 248). Odzwierciedlał on nie tylko sam wzrost kapitalizmu, lecz związane z nim wewnętrzne antagonizmy i sprzeczności klasowe. Wtedy to właśnie spotkały się dwa głębokie prądy: żywiołowy ruch mas oraz myśl społeczna i powstała socjaldemokracja. Lenin wiąże to zjawisko ze strajkami lat 1894—98²; naszym zdaniem — najistotniejszy był tu okres 1895—96.

Wynika stąd jednak, że aż do tego czasu batalia o marksizm rozgrywała się głównie wśród młodzieży narodniczej³, choć przy udziale przodujących robotników. Praca wśród nich wpłynęła na „narodnika” i „czarnopodziałowca” Plechanowa już w 1878 r. (Żujkow, s. 40). Co prawda brak takiego jak później ruchu masowego usprawiedliwia, a w każdym razie tłumaczył żywotność „narodowolstwa”, zwłaszcza jego spiskowość i terror indywidualny (s. 210).

Na zwrot części narodników ku socjalizmowi naukowemu wpłynęło przede wszystkim negatywne doświadczenie „Woli Ludu” w kraju. Dla Plechanowa ważne było również zaznajomienie się z praktyką ruchu robotniczego Europy Zachodniej i dorobkiem Marksa i Engelsa, z ich pomocą dla rosyjskich towarzyszy — (nawet „narodowolców”, skoro walczyli przeciwko caratowi; s. 65—75)⁴. Autor omawianej

¹ Godzi się zauważyć, że stanowiło to około 3% ogółu proletariatu przemysłowego. W podobnym okresie strajkowało w Królestwie Polskim około 12 tys. rocznie (4,8%). Sytuacja zmieniła się radykalnie w latach następnych, zwłaszcza 1902—1903, gdy Rosja i Ukraina znacznie wyprzedziły Królestwo.

² W. Lenin, Co zrobić? [w:] *Dzieła* t. V, Warszawa 1950, s. 570.

³ Niniejszą tezę referuje autor w ślad za Leninem (Żujkow, s. 151).

⁴ Żujkow pokazuje, w oparciu o Lenina (zob. jego *Przedmowa do korespondencji z Sorge*, [w:] *Dzieła* t. XIII, Warszawa 1950), jak Marks i Engels w imię walki z caratem jako „żandarmem Europy” popierali zwolenniczkę takiej właśnie politycznej walki — „Wolę Ludu”. Negatywnie zaś odnosili się do „Czarnego Podziału”, zatem początkowo — i do Plechanowa (Żujkow, s. 69). Ciekawe wszelako, że twórcy socjalizmu naukowego nie trwali dogmatycznie przy początkowym poglądzie, lecz oceniali każde wystąpienie „czarnopodziałowców” odrębnie (tamże, s. 76 nn.).

pracy pokazuje szczegółowo przejście Plechanowa i jego towarzyszy do marksizmu (w 1883 r.), a zarazem rozwój ich kontaktów i współpracy z przywódcami socjalizmu naukowego, zwłaszcza z Engelsem. Jak wiemy, miało to później pewien wpływ na pozytywny stosunek tego ostatniego do powstającej PPS i negatywny do SDKP. W podobny sposób wypowiedział się bowiem Plechanow.

Nader interesująco analizuje badacz radziecki przemiany w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, np. stosunki między „Czarnym Podziałem” i „Wolą Ludu”. Otóż w pierwszej chwili po 1 (13) marca 1881 autorytet partii Żelabowa wzrósł, a „Czarny Podział” odczuł to jako porażkę i uznał znaczenie terroru politycznego (i w ogóle walki politycznej, ku której skłaniały go też doświadczenia zachodnie). Nie mogło to jednak powstrzymać kryzysu „narodowolstwa”, którego kulminacja przypadła na jesień 1883 r. Ta właśnie sytuacja stworzyła grunt dla wielkiego rozgłosu prac Plechanowa „Socjalizm i walka polityczna” oraz „Nasze rozbieżności” — niezależnie od wysokich wartości tych dzieł.

Zujkow dobrze pokazuje całą gamę reakcji narodników w kraju na argumentację marksistowską: od pełnej negacji poprzez połowiczne uznanie aż do aprobaty nowej ideologii i jej praktycznych konsekwencji. Autor przypomina w ślad za Leninem, że był to proces trudny — także i emocjonalnie, gdyż wymagał zerwania z ideologią bohaterów walki z caratem, entuzjastycznie czczonych i otoczonych aureolą męczenników. Zmuszało to do nauki i do głębokich dyskusji teoretycznych⁵. Charakterystyczne, że do zwycięstwa poglądów marksistowskich o rozwoju kapitalizmu w Rosji przyczyniły się poważnie prace ekonomistów rosyjskich, nawet nie marksistów, lecz rzetelnych badaczy, dających świadectwo faktycznym procesom w gospodarce i społeczeństwie (s. 150)⁶.

Cenne faktograficznie wydają się wydobycie z archiwów dane o szeregu rewolucyjnych kół i organizacji krajowych, w szczególności petersburskich, np. o kole „permiaków” (studentów pochodzących z gub. permskiej), którzy utworzyli „Sankt-petersburską Korporację Studencką” (1883—84) i o ich piśmie „Swobodnoje Słowo” (1884), opowiadającym się za plechanowskim postulatem walki o demokratyczną konstytucję i to nie drogą terroru (tamże, s. 169 n.). Wartościowe są też informacje o półnarodnickim, ale już i półmarksistowskim piśmie „Studiencestwo”, dyskutującym możliwość (i pożytek) utworzenia organizacji robotniczych w Rosji na podobieństwo I Międzynarodówki (s. 187).

Zujkow ustala, że jako pierwsze przeszło na pozycję grupy Wyzwolenia Pracy koło w Wilnie, następnie zaś koła w Moskwie (uczyniły to przed 3 lutym 1884; por. s. 117). Zatem nie organizacja D. Błogojewa a właśnie wyżej wymienione były według autora pionierami marksizmu na gruncie krajowym. Ale błogojewcy też zorganizowali się w grudniu 1883 r. Czy więc procesy recepcji marksizmu nie przebiegały w wielu kołach i środowiskach równolegle? Zwłaszcza, że i sam Żujkow przyznaje, iż przyswajały sobie marksizm, obok błogojewców, także inne koła studenckie.

Istotne jest ustalenie, że podczas gdy grupa uznawała jeszcze dopuszczalność terroru, błogojewcy się tu z nią nie zgodzili (s. 183 n.). Programy zajęć w kółkach robotniczych, realizowane przez błogojewców, uwzględniały już odmienność ujęcia roli proletariatu przez narodników i socjaldemokratów, opowiadając się za ostatnimi (s. 186).

Rzeczą nową — w skali ogólnopaństwowej — wydaje się podjęta przez permiaków i błogojewców próba zorganizowania legalnego stowarzyszenia robotni-

⁵ W. Lenin, *Co robić?*, s. 570 n.

⁶ Warto by na tym tle zastanowić się w odniesieniu do naszego „wielkiego sporu” PPS z SDKP-SDKPiL — czy i jakie prace polskich ekonomistów, poza „Rozwojem przemysłu w Polsce” Róży Luksemburg, mogły wpłynąć na to, by spór ten został odpowiednio teoretycznie pogłębiony, a nie uległ splyceni — aż do zarzutów o zdradzie narodowej czy klasowej.

czego — pod szyldem spółdzielni „Wzaimnost”, która skupiła około 200 robotników (styczeń—luty 1886, s. 187 nn.). Zdaniem autora takie przedsięwzięcia odpowiadały wezwaniom Plechanowa: tworzyć w Rosji stowarzyszenia robotnicze. „Wzaimnost” ma być według Żujkowa ogniwem łączącym organizacje D. Błogojewa z lat 1883—1885 i Toczyskiego⁷, ukształtowaną w 1885/86 r. (s. 192). Zasada kas wzajemnej pomocy mogła być przejęta z Niemiec lub wypracowana samodzielnie, mogła też być zapożyczona od Waryńskiego i towarzyszy. Narodziła się ona w Rosji przed doświadczeniami ZRP i II Proletariatu⁸. Inna sprawa, że doświadczenie „Wzaimnosti” przeszło bez szerszych konsekwencji. Mogło ono najwyżej świadczyć o pewnych wpływach lassalizmu (naszym zdaniem wobec systemu rządów jest to zupełny paradoks). Ponowne ożywienie wokół kas oporu wśród robotników rosyjskich mogło nastąpić i chyba nastąpiło pod wpływem doświadczeń ZRP⁹.

Autor monografii w ślad za S. Owsiannikową wyodrębnia dwa etapy w rozwoju grupy Błogojewa: pierwszy — lata 1883—84, drugi — 1885—87, kiedy to ustalono łączność z grupą Wyzwolenia Pracy i wyraźnie zarysował się zwrot do marksizmu (s. 196)¹⁰. Żujkow pokazuje także wpływ organizacji Błogojewa na inne koła studenckie, zwłaszcza w 1885—1887 r. Inna sprawa, że pomija ten ośrodek socjaldemokratyczny, którego istnienie ustalili i Z. Łukawski i A. M. Orzechow, a który to ośrodek — co nas specjalnie interesuje — składał się z Polaków. Łączność z grupą Wyzwolenia Pracy, a w szczególności przemysł jej literatury organizowano za pośrednictwem Wilna (s. 214). Osobiście przypuszczamy, że polskie nawyki konspiracyjne, nawet przyswojone przez rewolucjonistów żydowskich i rosyjskich, też odegrały tu pewną rolę.

W odróżnieniu od J. Polewoja¹¹, który podkreśla, że kolejna organizacja — Stowarzyszenia Sanktpetersburskich Rzemieślników (*mastierowych*) ze wspomnianym wyżej P. Toczyskim nie była marksistowska — Żujkow akcentuje ewolucję członków tej grupy ku socjaldemokratyzmowi i to pod wpływem literatury Wyzwolenia Pracy (s. 223). Szerzej jednak tego nie udowadnia.

Obszerniej zatrzymuje się badacz radziecki nad organizacją Brusniewa (1889—1892). Stwierdza, że jego Związek Robotniczy uznał bez zastrzeżeń program i taktykę grupy Wyzwolenie Pracy (s. 229), czego nie zaznaczył J. Polewoj. Inna sprawa, że Żujkow nie przedstawia tu zbyt przekonujących dowodów¹². Faktem

⁷ Nb. Toczyski był z pochodzenia Polakiem.

⁸ Zob. A. M. Orzechow [rec.]: Z. Łukawski, *Polacy w rosyjskim ruchu socjaldemokratycznym w latach 1883—1893*, Kraków 1970 — „Sowietskoje Sławianowiedienije”, 1972 nr 1, s. 114—117.

⁹ Tenże, *Socjal-demokratyczeskije dwiżenije w Rossii i poiskiye riwolucjonieri 1887—1839* gg., Moskwa 1973, s. [141] nn., zwłaszcza s. 146.

¹⁰ Błogojewcy zachowali przy tym dużą samodzielność, jeden z nich (G. Ławrow) na jesieni 1886 r. solidaryzując się z grupą Wyzwolenie Pracy zanegował uznawany w jej I programie terror polityczny (s. 183 n.). Naszym zdaniem oświadczenie to mogło być spowodowane także tym, iż było ono zeznaniem w śledztwie, a za terror groziły wyroki o wiele cięższe niż za działalność socjaldemokratyczną. O tej okoliczności Żujkow nie wspomina.

¹¹ Mamy na myśli, skądinąd cenną monografię tegoż, *Zarozhdienije marksizma w Rossii 1883—1894* gg., Moskwa 1959. Por. naszą recenzję z tej pracy [w:] „Z pola walki”, 1961 nr 2, s. 202—210.

¹² Żujkow powołuje się na wspomnienia Kareliny według monografii R. A. Kazakiewicz (*Socjaldemokratyczeskije organizacii Pietterburga konca 80-ch — naczata 90-ch godow*, Leningrad 1960, s. 110). Ale przytoczone wspomnienia nie mówią ściśle o oficjalnym przyjęciu programu grupy Wyzwolenie Pracy a o stronie wcześniej (s. 109) też Karelina przyznaje, że do 1890 r. „teoria socjaldemokratów była dla nas spowita mgłą (*w tumanie*)”. Do 1892 r. — pisze ona — nie mogliśmy uważać się za socjaldemokratów”. A przecież latem 1892 r. organizację rozgromiono. Jak długo więc była ona socjaldemokratyczna? Jeszcze inna kwestia: o ile opinia szeregowego członka organizacji sformułowana po około 40 latach mogła być miarodajna. Być może bardziej miarodajne były oceny przywódców, jak Brusniew i L. Krasin. Sprawa do dyskusji.

jest wszelako łączność grupy Wyzwolenie Pracy z brusniewcami i plany wydania dla nich cyklu broszur, a nawet stałego pisma (s. 236)¹³.

Za kontynuację brusniewców Żujkow uważa tradycyjnie grupę S. I. Radczenko, łącznika z grupą „staruszków” (*starikow*)¹⁴, do której na jesieni 1893 r. włączył się W. Lenin. Autor nie bierze tu pod uwagę ustaleń wymienionej już monografii Oriechowa, który wydobył w owej grupie—„łączniku” czołową rolę Polaków J. Niepokojczyckiego i K. Okulicza¹⁵. O tych działaczach mowa jest przy innej okazji (s. 243)¹⁶.

Ciekawe są dane o kole kaukazyjczyków i dońców w latach 1884—1887, którzy studiowali jak biblię „Socjalizm i walkę polityczną” (s. 204 nn). Pokazano zróżnicowanie się tej grupy w 1887 r. na „narodowolców” i „błagojewców” (s. 211).

Odnosnie programów grupy Wyzwolenie Pracy uważano dotąd, że było ich dwa (opracowane w 1883 i 1885 r., a opublikowane w lipcu 1884 i w 1888 r.). Żujkow dowodzi, że był też trzeci wysłany do Rosji już w końcu 1883 r., ale „zasypany” wiosną 1884 r. i dotąd nie odnaleziony. Według pośrednich, przeważnie policyjnych danych zawierał on relikty „narodnickie” („czarnopodziałowe” i „narodowolskie”), w szczególności krytykę „polityków” zapominających o socjalizmie, wyrazy sympatii dla terroru, a także — być może — bliższą „narodowolskiej”, jakobińską koncepcję władzy¹⁷ (s. 114—128). Sam autor uważa, że Plechanow był w tej sprawie już wówczas marksistą (s. 126 nn.).

Dorobek marksistowski grupy Plechanowa z lat 80-tych i 90-tych, a zwłaszcza jej przywódcy, jest zbyt znany, by autor zatrzymywał się nad nim. Znana jest też historia petersburskiej socjaldemokracji, zwłaszcza Związku Walki, w którym Lenin odegrał tak wybitną rolę (zob. rozdz. V, zwłaszcza s. 247—267)¹⁸. Tu autor monografii skupia się bardziej na samej grupie Wyzwolenie Pracy.

Spotyka się w książce nieraz *polonica*, jak np. łączność grupy Plechanowa z „brusniewcami” w kwietniu 1892 r. przez emisariuszy (Rajczyną — J. K.) w oparciu o pomoc polskich — jak pisze Żujkow — socjaldemokratów (s. 232). Chodzi tu o działaczy ZRP, np. B. Szapiro. Właśnie z Warszawy otrzymali „brusniewcy” w początkach 1892 r. broszurę Plechanowa „Wsierossijskoje razozrenije” (s. 233). Przez Warszawę jechał i w niej później został aresztowany wzmiankowany już Rajczyn (w kwietniu 1892; s. 237). Autor monografii zatrzymuje się też nad znanym listem robotników petersburskich do polskich, napisanym po „buncie łódzkim”. Nowa jest zwłaszcza informacja, że delegat polski, który przyjechał do stolicy Rosji z informacją o „buncie”, a potem zabrał ze sobą uchwalony już list do Polski, brał udział w redagowaniu tego dokumentu (s. 238). Wśród aresztowanych w 1892 r. kierowniczych brusniewców Żujkow wymienia np. Cywińskiego (s. 239 — nb. aresztowano go później — na zesłaniu). Wśród aresztowanych w 1893 kontynuatorów działalności Brusniewa czytamy o J. Niepokojczyckim i K. Okuliczu (przekreślono na Niekojczycki i Okulewicz — s. 243).

¹³ Niestety, Żujkow nie wspomina, że o sprawach tych wcześniej (a może niekiedy i ściślej od niego) pisali: N. Milutina (*Pierwye gody, Istroitzeskiej ocerk Moskowskoj Organizacji 90-ch godow XIX w*, Moskwa—Leningrad 1928), I. Kurbatowa (*I. W. Plechanow a polski ruch robotniczy*, „Z pola walki”, 1959 nr 3, s. 9); A. Oriechow (op. cit., s. 262 n.).

¹⁴ Osobiście wolelibyśmy tłumaczyć ten termin w danym kontekście jako „seniorzy”.

¹⁵ A. M. Oriechow, op. cit., s. 180 nn. Por. też Z. Łukawski, op. cit.

¹⁶ Autor „Petersburskich marksistów...” podał tu nawet nieścisłe dane faktyczne; zob. niżej.

¹⁷ O taką jakobińską koncepcję władzy posadza Plechanowa historyk W. Ju. Samiedow, z którym Żujkow polemizuje, odwołując się do myśli rozwiniętych już w książce *Socjalizm i walka polityczna*.

¹⁸ Mówimy tu o okresie do r. 1896 włącznie, bo dotąd mniej więcej trwał wpływ „seniorów”.

Przez nich i ich polskie kontakty, w szczególności za pośrednictwem Z. Pietkiewicza przebywającej w Szwajcarii otrzymali oni wiosną 1893 duży transport literatury *via* Wilno — około 200 egzemplarzy różnych wydawnictw (s. 244). Chyba się nie omylimy, jeśli przypuścimy, że mógł on zostać przemycony — oczywiście za odpowiednią opłatą — przez grupę „Przedświtu” — CZZSP, a ściślej — przez jej eksponenta — A. Sulkiwicza drogą przez Wierzbołowo. Jak podaje Żujkow w ciągu lat 1895—1900 z pomocą „polskich socjalistów” przeprowadono do Rosji około 8 tys. rosyjskich książek o treści rewolucyjnej (s. 280). Niestety nie wiemy, o jakie źródło opierał się tu badacz¹⁹. Prawdopodobnie policyjne. Jego autorzy nie orientowali się, co można tu położyć na karb SDKP, a co — PPS. Ale śmiało możemy orzec, że gros tej liczby trafiło do stolicy Rosji dzięki PPS. Tyle, że ostatnia nie traktowała tej sprawy inaczej niż — „handlowo” (że użyjemy tu własnego określenia J. Piłsudskiego z jego korespondencji z CZZSP). Sporadycznie organizowali transporty rosyjscy socjaldemokraci z Warszawy (grupa J. Pieskina — s. 242).

Wśród dostarczanej literatury poczesne miejsce zajmowała słynna polska broszura J. Młota — S. Dikszajna „Kto z czego żyje?” (zob. s. 144, 262). Wybija się także rola Wilna, choćby jako pośrednika, a obok niego — mniejszych ośrodków na Litwie i Białorusi (Mińsk, Witebsk, Pińsk, Smorgonie, Słonim), gdzie działali socjaldemokraci żydowscy. Świadczą o tym korespondencje w piśmie „Rabotnik” (s. 264). Właśnie z wilnianami porozumiewał się w sprawie tego pisma Lenin (s. 364). Tych właśnie wileńskich socjaldemokratów za ich socjaldemokratyczną pryncypialność i niezależność (od zakusów prawicy PPS na dominację w Wilnie) Piłsudski zwał ironicznie „dalajlamami”.

Żujkow szczegółowo oświetla wysiłki wydawnicze grupy Wyzwolenia Pracy zmierzające do przeprowadzenia swej literatury do kraju przy liczeniu się z jego potrzebami. Wysiłki te były często udaremniane przez brak funduszy i łączności. Zwraca też uwagę na dobór tematów i autorów.

Na czoło wysuwają się, rzecz jasna, problemy ideowo-polityczne. Najważniejszym i chyba najbardziej aktualnym jest spośród nich zagadnienie państwa. Plechanow zwalczał tu „narodowolską” tkaczowowską teorię „centralnego zdobycia władzy” i sprawowania jej przez inteligentcko-rewolucyjną mniejszość, wręcz grupę, która miała rządzić rzekomo niezdolnym do twórczości ludem. Już w rozprawie „Socjalizm i walka polityczna” Plechanow wysunął postulat dyktatury proletariatu jako klasy. Zadaniem tej dyktatury ma być nie tylko (a dodajmy — może nawet nie tyle) zabezpieczenie od ciosów reakcji, ile nowa, społeczna „organizacja wszystkich funkcji życia ekonomiczno-społecznego” (s. 126 n.)²⁰. Ale drugi projekt programu stwierdzał: „Tylko państwo w pełni demokratyczne może urzeczywistnić przewrót ekonomiczny odpowiadający (*soobraznyj*) interesom wytwórców i wymagający ich świadomego (*razumnogo*) udziału w organizacji i regulowaniu produkcji” (cyt. za: Żujkow, s. 127). Realizacja tej rewolucji likwidując klasy i ich walkę doprowadzi też do likwidacji państwa „jako organizacji politycznej przeciwstawnej społeczeństwu i chroniącej głównie interesy jego części panującej” (tamże, s. 129).

Wszelako grupa Wyzwolenie Pracy jeszcze zachowała lassalowskie żądania bezpośredniego prawodawstwa ludowego i pomocy państwa dla stowarzyszeń wytwórczych, żądania historycznie naturalne, skoro zawarte nawet w programie gottajskim SPD, choć skrytykowane przez Marksa, co oczywiście akcentuje Żujkow (s. 129 n.). Dziś raczej podziwiamy prorocze myśli rosyjskich marksistów sprzed niemal stu lat, myśli o demokracji dla wytwórców, niż te właśnie elementy lassa-

¹⁹ W odsyłaczu podał tylko sygnaturę.

²⁰ Ciekawe, że w II (III) programie Wyzwolenia Pracy owa dyktatura została określona jako „Tylko - - tymczasowe panowanie klasy robotniczej” — aż do czasu wykonania jej funkcji: niedopuszczenia do restauracji kapitalizmu i zagwarantowaniu budowy socjalizmu (Żujkow, s. 133).

lizmu, które nie znalazły kontynuacji²¹. Socjalne elementy programu minimum, jak i taktyki były nieraz ujmowane bez konkretyzacji lub kompromisowo, co tłumaczyło się warunkami historycznymi np. brakiem odpowiednich doświadczeń (s. 131).

W sferze aktualnej taktyki zwraca uwagę sprawa stosunku do liberałów. Większą skłonność do okresowego sojuszu z nimi przejawiało Wyzwolenie Pracy, większe dążenia do utrzymania linii demarkacyjnej — Lenin. Z omawianej monografii wynika jednak, że i ten ostatni dbał o sojuszników proletariatu w walce z potęgą samowładztwa. Nie tylko widział potencjalną rewolucyjność chłopstwa, co się zawsze akcentuje. Przyjmował także istnienie i potrzebę poparcia klas postępowych przeciwko reakcyjnemu, np. burżuazji przeciwko szlachcie obszarniczej i biurokracji, a nawet przeciwko reakcyjnemu popędowi (*woździelienjam*) drobnomieszczaństwa (zob. s. 252 i 255). Zresztą i liberałów Lenin zawsze gotów był popierać, jeśli zdobywali się na akcję rewolucyjną (s. 254). Przyszły przywódca bolszewizmu przeciwstawiał się tylko hegemonii liberałów wobec ruchu robotniczego, a tym bardziej ich wejściu do niego pod pozorem marksistów. Stąd zwalczał tzw. legalnych marksistów, czym nie zajęli się plechanowcy, obawiając się zrażenia liberałów (s. 255 nn.).

Zdaniem Żujkowa młody Martow (z lat 1891/92), był tu bliższy Wyzwolenia Pracy, ba — w kole przyszłego przywódcy mienszewizmu ujawniały się tendencje liberalne, reprezentowane przez Struwego, m.in. zawężające działalność wśród robotników do agitacji legalnej. Siłą rzeczy byłaby to agitacja wyłącznie ekonomiczna, co automatycznie pozostawiało politykę inteligentkim liberałom (s. 244 n.)²².

Badacz leningradzki rysuje zwrot petersburszczan ku agitacji masowej, w szczególności — ku tworzeniu odpowiedniej literatury (broszur i pism), której to potrzeby nie odczuła odpowiednio wcześniej grupa Wyzwolenie Pracy. Istotną rolę grały korespondencje z terenu, a plechanowcy byli od niego oderwani. Na zwrot do tej agitacji, zwłaszcza strajkowej, miała wpływ, obok doświadczeń życia, a również akcji Lenina — także broszura Kremera-Martowa „O agitacji”. Lenin uznał, że w swoim czasie (w r. 1894) zawierała „istotnie pozytywne wskazówki”²³. Jak wiadomo akcentowała ona agitację ekonomiczną, ta zaś kojarzyła się z polityczną, póki w stolicy kierowali sprawami „seniorzy”. Po ich aresztowaniu stopniowo przeważał „ekonomizm” — i w kraju, i w zagranicznym „Związku Socjaldemokratów Rosyjskich”. Wyzwolenie Pracy było temu przeciwnie. Ale, jak szczegółowo analizuje Żujkow, przez niemal trzy lata nie działała tu dość energicznie i zwarcie, nie doceniła niebezpieczeństwa, ukrywała rozbieżności (s. 293). Nie okazała się na poziomie także organizacyjnie²⁴, przegrywała ze sprytniejszymi „ekonomistami” ze Związku także w sprawie łączności z krajem (s. 299). Dopiero w 1898 r. grupa wystąpiła publicznie do walki z „ekonomizmem”, ale pełnych rumieńców walka ta nabrała dopiero, gdy w 1899 r. podjął ją z zesłania Lenin (s. 301—303). Ważna jest konstatacja autora, że do aktywizacji Plechanowa i towarzyszy przy-

²¹ Poza — ważnym oczywiście — mniemaniem, że państwo burżuazyjne może samo pomóc w stopniowym uspołecznieniu produkcji, co było elementem reformizmu.

²² Jest to nowa i cenna obserwacja, choć wywodzi się ze starego nawyku szukania w przeszłości najdrobniejszych nawet załączków wszystkich późniejszych zwicnięć tego działacza, który odegrał swoją nieraz pozytywną rolę i w Związku Walki, i w „starej Iskrze”, a o czym się na ogół niezbyt pamięta.

²³ W. Lenin, *Co robić?* [w:] *Dzieła* t. XVI, s. 412. Przytaczamy tę opinię, gdyż wielu badaczy dostrzega, skądinąd słusznie, tylko oportunistyczne elementy zawarte w tej broszurze, pomija zaś lub lekceważy płynący z niej wówczas użytek.

²⁴ Dodajmy od siebie, że tym większą szkodą było rozejście się grupy Plechanowa z Leonem Jogichesem (wówczas pseud. Grozowski, w polskim ruchu socjaldemokratycznym — Jan Tyszką). Był on bowiem świetnym organizatorem, posiadał łączność z krajem przez rodzinne Wilno i odpowiednio wcześniej uchwycił potrzebę zwrotu do agitacji masowej, ekonomicznej i politycznej. Inna rzecz, że to właśnie, obok zbliżenia do Róży Luksemburg, przyczyniło się do przejścia Tyszki do ruchu polskiego i włączenia do SDKP-SDKPiL.

czyniła się „antyekonomiczna” postawa innych grup rosyjskich socjaldemokratów-krajowców (s. 305 n.). Powstała — dodajmy — szersza opinia socjaldemokratyczna — decydujący, obok rozwoju ruchu masowego, czynnik ofensywny.

W zakończeniu Żujkow dowodzi, że jeśli grupa Wyzwolenie Pracy dążąc do zespolenia z realnym ruchem SD w kraju nie dopięła tego — było to nie jej własną winą, a ogólnego stanu ruchu (s. 320). Zespolenie to nastąpiło w połowie lat 1890-tych już przy Związku Walki i Leninie, bo zaistniały nowe warunki. Nowy działacz właśnie wyjątkowo im odpowiadał. Przygotowała je, w szczególności w sferze teorii, grupa Wyzwolenie Pracy, zwłaszcza Plechanow.

Tak obszernie zreferowane osiągnięcia monografii Żujkowa nie oznaczają, że jest ona pozbawiona wad. Wobec szczupłej objętości rażą powtórzenia, omawianie zagadnień spoza tematu (s. 15—17, 18—26, 62, 98, 258). W całości rozprawy ponad 250 stron poświęcono grupie Plechanowa, zaś tylko około 40 — marksistom petersburskim. Sugeruje to tytuł odwrotny niż w rzeczywistości, tj. „Grupa Wyzwolenie Pracy a marksiści petersburscy”. Zakończenie (s. 323—327) w ogóle nie mówi o tych ostatnich a tylko o grupie Wyzwolenie Pracy. Szeregu spraw Żujkow, być może z uwagi na brak miejsca, nie wyjaśnił. Niektóre kwestie, zwłaszcza przyczyny sukcesów ekonomistów a defensywność Wyzwolenia Pracy ujęto z pominięciem czynników obiektywnych: częstych trudności percepcji haseł politycznych ze strony mniej zaangażowanych grup robotników; wzrostu i sukcesów strajków ekonomicznych, co sprzyjało zafascynowaniu „ekonomizmem”; większości „ekonomistów” w zagranicznym Związku Walki, co stawiało początkowo Plechanowa i towarzyszy na straconych pozycjach itp. Rażą tezy nie udowodnione lub takie, których przytoczone źródła nie potwierdzają (np. że Hartman fałszywie informował Marksa o „Czarnym Podziale”, s. 70—80).

Niektóre sformułowania i oceny idą za daleko. Czy można np. twierdzić, że Plechanow wkrótce po II Zjeździe SDPRR w ogóle przestał być marksistą (por. s. 325)? A z kim wchodzili w sojusz Lenin i bolszewicy-partyjniacy w okresie reakcji, w latach 1908—1910? Brak niektórych faktów, np. wśród socjaldemokratów współpracujących z Leninem pominięto (na s. 261) grupę socjaldemokratów-Zydów z Wilna; powtarza się to na s. 264, gdzie jest mowa o korespondencjach i kontaktach na Litwie i Białorusi. Niektóre dane faktyczne, np. dotyczące listu petersburszczan do robotników polskich (s. 238) podano na podstawie archiwaliów, tymczasem zostały już one opublikowane w wydawnictwie źródłowym²⁵. Nie uniknął autor czasami publicystycznego stylu, zwłaszcza w odniesieniu do przeciwników marksizmu, a nawet ówczesnych socjaldemokratów, którzy później znaleźli się w obozie przeciwników Lenina (s. 102, 103, 105, 107, 140, 246, 287, 289, 297, 298, 299, 313).

Autor nie jest konsekwentny w stosowaniu nazwisk politycznych i rodowych: zawsze np. pisze Lenin, ale o Martowie — Cederbaum, a Kopelzon raz figuruje pod tym nazwiskiem, kiedy indziej jako Grysyzn. Nie rozszyfrowano niektórych pseudonimów²⁶.

Oczywiście te mankamenty nie podważają ani wielkiej roli podjętego tematu, ani źródłowości i bogactwa pracy, ani jej rzeczowości, ani nowych doniosłych ustaleń. Wszystko to jest istotnym wkładem G. Żujkowa do historiografii przedmiotu.

*

Drugą pracą jest zbiorowy zarys dotyczący Lenina i Związków Walki. Już sam tytuł wskazuje, iż w jej centrum znajduje się jednostka, a więc czynnik subiek-

²⁵ Omyłki korektorskie mylące czytelnika figurują na s. 212 przyp. 2, s. 227, w. 16 oraz s. 243, w. 15.

²⁶ G. S. Żujkow, op. cit., s. 236.

tywny. Zresztą do tejże kategorii — czynnika subiektywnego — odnosi się i organizacja socjaldemokratyczna. Warunki obiektywne szkicują autorzy jako tło, czasami zaś tylko je wzmiankują, zresztą nie odsyłając nawet do odpowiedniej literatury.

Historiografię omówiono krótko w przedmowie, gdzie — siłą rzeczy — trudno było przytoczyć uzasadniający materiał dowodowy; częściowo zamieszczono go przy rozpatrywaniu oddzielnych zagadnień²⁷.

Z warunków obiektywnych autorzy wymieniają rozwój kapitalizmu i proletariatu, wśród którego przemysłowy liczył 15%. Zwracają uwagę na jego koncentrację. Innymi jego cechami (np. podziałem wg gałęzi przemysłu, kwalifikacji, pochodzenia i położenia, płci i wieku, poziomu oświaty, oblicza kulturalnego, sytuacji w społeczeństwie, brakiem uprawnień w państwie) nie zajmują się. W tekście przewijają się tylko niektóre z tych kwestii, np. ciekawa jest uwaga o roli, jaką w Petersburgu, wobec jego proletariatu i ruchu robotniczego grały dawne tradycje rewolucyjne tego miasta (s. 63).

Za początek ruchu masowego autorzy uważają rok 1895 (s. 11). Ścisłej należałoby chyba powiedzieć: jesień 1895 — zima 1895/6, gdyż w okresie 1893 — pierwsze półrocze 1895 r. odbyły się tylko trzy strajki²⁸. Synchronizuje się wówczas ściślej rozwój akcji masowych z powstaniem i rozwojem petersburskiego Związku Walki.

Jedną z poważnych trudności obiektywnych, z którymi miał on do czynienia, było penetrowanie środowiska rewolucyjnego przez władze. Obiektywną prawidłowością był fakt, iż szersza i systematyczniejsza propaganda, a tym bardziej agitacja ujawniały samo istnienie „kramoły” i naprowadzały na przedmiot obserwacji (s. 85). Tak np. wystąpienia Lenina przeciwko narodnikom (s. 146), uczyniły go znany i późniejsze jego posunięcia były pod stałą kontrolą (s. 87, 90, 91). Znane zawnazas impregy uniemożliwiano (s. 158). Organizacje, po obserwacji, likwidowano, co pozbawiało ruch ciągłości, a nawet wywoływało określone zmiany polityczne: aresztowanie „seniorów” z petersburskiego Związku otworzyło drogę do zapanowania w nim ekonomistów. Sami socjaldemokraci, zwłaszcza młodszy, nie zawsze umieli konspirować. Lenin musiał ich tego uczyć (s. 95 i n.). Sytuację pogarszała zubatowszczyzna, którą autorzy wiążą już z latem 1896 r. (s. 169). Wydaje się, że w Królestwie sytuacja była korzystniejsza.

Socjaldemokraci jako nurt myśli społecznej stanęli od razu przed dwojakim zadaniem: zbadania swej rosyjskiej rzeczywistości i przewyciężenia liberalnego narodnictwa, zwodzającego młodzież rewolucyjną z drogi walki o rozwój masowego ruchu robotniczego. Autorzy słusznie zwracają uwagę, że poważnym atutem owych narodników był kapitał zaufania, jaki niejednym z nich, np. Michałowski, zdobył swą wieloletnią działalnością (s. 18).

Narodnicy pierwsi i to w prasie legalnej, zaatakowali socjaldemokratów, na co ostatni byli zmuszeni odpowiedzieć. Stąd leninowska praca „Co to są »przyjaciele ludu«”. Atakując, oczywiście w sposób nie odpowiadający rygorom nauki²⁹, narodniczy ideologowie stawiali jednak poważne zagadnienia, np. kapitalizmu w Rosji i jego perspektyw (s. 23).

Wśród samych narodników wyodrębniły się dwa (co najmniej) nurty: prawicowy — liberalny, z którym marksiści walczyli coraz ostrzej, także jako rewolucyjni demokraci antycarscy; i lewicowy — rewolucyjny. Jest zasługą autorów,

²⁷ Dziwne, że autorzy nie odsyłają czytelnika do specjalnego opracowania *Istoriografija Peterburgskogo Sojuza Bor'by za oswobodżenie raboczego klasa*, Perm 1974 (s. 215). Tam właśnie stosuje się odpowiednią — naszym zdaniem — metodę krytyki burżuazyjnej historiografii: po analizie osiągnięć radzieckich.

²⁸ *Istoriija raboczich Leningrada* t. 1, Leningrad 1972, s. 192.

²⁹ Zresztą nie odpowiadało to i zasadom etyki, bo marksiści w prasie legalnej nie mogli się bronić.

że wydobywają wypowiedzi Lenina o niejedności narodnictwa; o tym, że wśród elementów składających się na jego ideologię, obok drobnomieszczańskiej reakcyjności i reformizmu oraz utopijności znajdował się socjalizm (oczywiście nie naukowy) i demokratyzm (s. 31). Lenin uważał narodnictwo za formę protestu chłopstwa jako drobnomieszczaństwa: i przeciwko poddaństwu oraz pańszczyźnie (tak tu tłumaczylibyśmy *kriepostnicestwo*), i przeciwko burżuazyjności (s. 31); za formę „rewolucyjności chłopskiej demokracji burżuazyjnej w Rosji” (s. 33). A dlatego Lenin odrzucając „martwą doktrynę”, tzn. takie cechy narodnictwa jak utopijność i reakcyjność — wyodrębnił i uznawał za wartościowe, godne poparcia — ogólnodemokratyczne i rewolucyjne (s. 34). W szczególności popierał dążenie do demokratycznego rozwiązania kwestii agrarnej (s. 35). Autorzy przypominają tu myśl Marksa z 1852 r. o tym, że w postaci chłopów, gdy klasa robotnicza zdoła ich porwać za sobą, „rewolucja proletariacka zdobędzie chór, bez którego jej solo przetrwałoby się we wszystkich chłopskich krajach w śpiew... łabędzi” (s. 52)³⁰.

Zbieżność myśli obu teoretyków i polityków jest tu zadziwiająca.

Toteż zwalczając doktrynę narodnicką — i to najbardziej przekonująco, bo drogą fundamentalnych dzieł teoretycznych, takich jak „Rozwój kapitalizmu w Rosji” — Lenin zarazem, w sferze strategii i taktyki, jako demokratę popierał radykałów chłopskich, realizował taktykę „lewego bloku”³¹ (s. 57). Stąd też bardziej niż dawniej, kierując się wytycznymi leninowskimi, historycy radzieccy oceniają obecnie taką organizację, jak „Partię Prawa Ludu” (Narodnego Prawa) nie jako liberalną, lecz bliską radykalnemu demokratyzmowi, a „wspólna z radykalną demokracją walka przeciwko absolutyzmowi — jest bezpośrednim obowiązkiem klasy robotniczej, który właśnie powinni jej wpajać socjaldemokraci”³².

Sprawa ta jest o tyle ciekawa dla polskich historyków, że w powstaniu i działalności „narodoprawców” wzięła czynny udział PPS, w szczególności J. Piłsudski poprzez swego przyjaciela z Syberii, dawnego proletariatyka M. Mancewicza. Rzecz — ocenianą dawniej jako współpraca z liberałami — wypadnie obecnie skorygować. To zresztą uczyni PPS, kierowaną przez Piłsudskiego, jeszcze bliższą zwięzłego określenia jakie dał jej Lenin w początkach XX w.: „prawicowi pepesowcy są — czymś w rodzaju polskich socjalrewolucjonistów” (eserowców — J.K.)³³.

Takie poparcie demokratów drobnomieszczańskich nie oznaczało kompromisu z nimi wewnątrz samej partii, ani też w sferze programu i teorii, wymagało zatem dużej elastyczności taktycznej (s. 50).

Mówiąc o działalności petersburskiego Związku Walki autorzy pokazują drogę, jaką odbył w ciągu 3 lat 1893—95: od kółkowej propagandy, realizowanej nawet bez stałych programów i oderwanej nieraz od życia do propagandy planowej, opartej o podział funkcji, związanej z konkretną sytuacją robotników, w którym to kierunku skłaniał organizację Lenin, zwłaszcza gdy inicjował zbieranie odpowiednich danych. By dotrzeć do specyficznych grup, np. do robotnic, organizowano ich odrębne koła, zwłaszcza na prowincji, np. w Jekaterynosławiu.

Według autorów — właśnie w Petersburgu i dzięki Leninowi — dokonano jesienią 1894 r. zwrotu od propagandy kółkowej do agitacji masowej, a stąd i politycznej, i w co najmniej tym samym stopniu — ekonomicznej, zaczynając na ogół od tej ostatniej, zwłaszcza wśród zacofanych grup robotników. Ale cytują oni także

³⁰ Dodajmy, że ta myśl Marksa z „18 brumaire’a” znalazła się jedynie we francuskim wydaniu tej pracy. Nie była więc znana nie tylko Leninowi, ale i znacznej większości (części?) międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

³¹ Lepiej byłoby może po polsku: bloku lewicy.

³² W. Lenin, *Co to są przyjaciele...*, [w:] *Dzieła*, t. I, Warszawa 1950, s. 312.

³³ W. Lenin, *O prawie narodów do samookreślenia*, [w:] *Dzieła* t. XX, Warszawa 1951, s. 458.

wspomnienia Silwina, mówiące o istotnej roli, jaką odegrała w owym zwrocie ku agitacji masowej, zwłaszcza ekonomicznej, wymieniona już przez nas broszura „O agitacji”. Niektóre jej tendencje — do skupiania się, przynajmniej początkowo, tylko na agitacji ekonomicznej, kosztem odsuwania polityki na przyszłość — wywołały sprzeciw socjaldemokratów — i to nawet na prowincji (np. w Niżnym Nowogrodzie), nie mówiąc już o stolicy (s. 153).

W tej ostatniej podjęto demaskowanie stosunków w fabrykach, co wywołało lawinę korespondencji do tworzonych wówczas pism robotniczych (s. 101). Na marginesie warto zwrócić uwagę, że podobne zjawisko miało miejsce w Królestwie Polskim, gdzie nie tylko „Sprawa Robotnicza”, ale i „Robotnik” dzięki takim korespondencjom, mimo innych swych mankamentów, zdobyły szybko wielką popularność.

Lenin wiązał taką agitację z polityczną, m.in. w broszurze z 1895 r. pt. „Objaśnienie ustawy o karach...”. Stwierdził i później w 1902 r., że owo demaskowanie „służy jako punkt wyjścia obudzenia świadomości klasowej, rozpoczęcia walki zawodowej i rozpowszechnienia socjalizmu”³⁴. Służyły mu coraz liczniejsze odezwy (w Petersburgu w 1895/96—97 r.) i broszury, w tym oryginalne — powstające nie tylko w Petersburgu, ale np. w Moskwie (s. 139).

Strajki wywołane m.in. przez taką agitację prowadziły do wzrostu żądań robotników stymulowanych przez Związek Walki, np. w czasie strajku włókniarzy w 1896 r. zaczął on od hasła 10¹/₂ godz. dnia pracy, a skończył na międzynarodowym hasle — 8-godzinnego (s. 112 i 114).

Pisząc o składzie społecznym petersburskiego Związku autorzy dowodzą, w polemice z historykami Zachodu, że według danych o aresztowanych (grudzień 1895 — wrzesień 1896) był on organizacją już w ponad 70% robotniczą³⁵.

Ciekawie przedstawiono spory wokół zasad organizacyjnych — między zwolennikami tak niezbędnej wówczas centralizacji, którą lansował Lenin, a jej przeciwnikami, jak Radczenko i Martow, którzy — jak wynika z kontekstu, napadali na „dyktaturę wodzów” (s. 93). By ci wodzowie odpowiadali swemu przeznaczeniu, musieli jednak łączyć w sobie szereg cech, m.in. wysoki poziom teoretyczny z praktycyzmem i aktywnością. Te właśnie walory, według Plechanowa, posiadał Lenin (cyt. na s. 89). Dodajmy od siebie, że właśnie Plechanowowi, a ściślej całej grupie Wyzwolenia Pracy tego waloru praktycyzmu a chyba i aktywności (takiej jak lenińska) brakowało.

Pozytywem książki jest podanie dość szerokiego zestawu nazwisk działaczy petersburskich, w ich liczbie i takich, którzy nie byli później uczestnikami ruchu rewolucyjnego, np. Małczenko, Treniuchina i in. (s. 65, 93, 94, 102). Hierarchia jest jednakże chyba dyktowana nie tylko ówczesnym stanem faktycznym (por. s. 104: Radczenko, Silwin, Martow).

I w tym opracowaniu spotykamy *polonica*, poczynając od zasad ideowo-politycznych — aż po personalia. Wśród pierwszych ważne jest akcentowanie solidarnej internacjonalistycznej współpracy socjaldemokratów rosyjskich, ukraińskich, polskich, żydowskich i litewskich — i w ich codziennej pracy, i w wydawnictwach, np. w kijowskiej „Raboczej Gazietie” (s. 223 i 224); w odezwach jekaterynosławskiego Związku Walki (s. 239).

Ciekawe są dane o uchwałach I Zjazdu SDPRR (marzec 1898) o prawie wszystkich uciskanych narodów Rosji do samookreślenia (s. 269). Dodajmy, że uchwałę tę

³⁴ W. Lenin, *Dzieła* t. V, Warszawa 1950, s. 437 n.; przytoczone w *Lenin i „Sojuzy Borby”*, s. 101.

³⁵ Co prawda, nie ustosunkowują się tu do opinii Lenina (zresztą cytowanej w *Istoriografija pietersburskogo Sojuza Borby*, s. 168), że Związek był „niemal wyłącznie ze studentów składającą się organizacją”. W. Lenin, *Pierwsze nauki*, [w:] *Dzieła* t. VIII, Warszawa 1955, s. 129.

powzięto w dużym stopniu wobec aktywności polskiego ruchu robotniczego i PPS. Chciano także odparować zarzuty prawicy tej partii, jakoby rewolucjoniści rosyjscy byli centralistami (czytaj: w aspekcie państwowym akceptowali dokonane zabory). Zarazem I Zjazd nie zaprosił do udziału PPS jako partię niesocjaldemokratyczną, niemarksistowską. Przy tym (podaje to omawiane opracowanie) tenże I Zjazd uznał PPS za siłę walczącą z caratem, a jako taką za „mocarstwo”, choć „obce”, lecz „przyjazne” (cytujemy sformułowanie z rezolucji — tamże). Ujęcie to różniło się — mimo wszystko — od skrajnego, sekciarskiego, znanego nam z kontrowersji w naszym ruchu robotniczym³⁶.

Autorzy zaznaczają, jaką rolę grali w Kijowie polscy socjaldemokraci, jak tamtejsza grupa PPS zróżnicowała się i jej część internacjonalistyczna (dodajmy — przeważająca) wraz z owymi esdekami też przyłączyła się do grupy „Raboczej Gazety”. Dokonał się zwrot ku agitacji masowej (s. 218). W pracy przewijają się nazwiska K. Okulicza, K. Petruszewicza (uczestnika I Zjazdu SDPRR), A. Rabczewskiego, E. Pletata, (którego koło kolejarzy-Polaków przeszło od PPS do SD — s. 195—223); także — koło polskie w wielkich zakładach w Kamieńskoje (s. 233). Wzmiankuje się o wpływach Kijowa na Wilno, gdzie artykuły z „Wpieriod” (grudzień 1896) tłumaczono na język polski (s. 216). Wielokrotnie wspomina się broszurę Diksztajna — Młota (s. 161, 203, 232).

Są oczywiście także sprawy dyskusyjne. Czy można — z punktu widzenia marksizmu — mówić, jako o czynnikach kształtujących dzieje, tylko o kwestiach ekonomicznych i ideologicznych (jak na s. 22). A czy nie brak tu np. nadbudowy politycznej — państwa? Czy przyczyny rozwoju ruchu robotniczego na południu Rosji sprowadzają się tylko (a może nawet przede wszystkim) do działalności socjaldemokratów, tj. czynnika wyłącznie subiektywnego (jak na s. 210)? Czy upadek strajku metalowców Petersburga w styczniu 1897 r. nie został zbyt wyłącznie zapisany na konto oportunizmu „młodych” (s. 126)? A inne przyczyny? Czy zwrot do masowej agitacji ekonomicznej nie został zbyt jednostronnie ujęty (s. 82)? Czy nie zabrakło m.in. doświadczeń polskich?³⁷ Autorzy ujmują sprawę broszury „O agitacji” tak samo (jednostronnie), jak G. Żujkow (zob. wyżej). Analogicznie i „ekonomizm” widzą tylko jako wynik działania czynnika subiektywnego (s. 83, 85). Wśród literatury antynarodnickiej o orientacji socjaldemokratycznej figuruje tylko Lenin (s. 144). Zabrakło nawet Plechanowa „Przyczynka do rozwoju monistycznego poglądu...”. Pisząc (na s. 157) o broszurach drukowanych dla moskiewskiego „Związku Robotniczego”, jak „Dzień roboczy”, „Rewolucja robotnicza”, „O czym każdy robotnik...” — pominięto, że były to rosyjskie tłumaczenia broszur E. Abramowskiego³⁸.

Jak wspominaliśmy, wśród pepesowców kijowskich przeważali internacjonalisci, dlatego określenie ze strony 211 — przynajmniej w odniesieniu do kijowian — wydaje się przesadnie krytyczne. Jeśli autorzy uważają, że sama nazwa pisma „Raboczeje Dieło” miało podkreślać solidarność jego kijowskich wydawców z petersburskim Związkiem Walki (s. 213) to godzi się zauważyć, że już wcześniejszym był — tak bardzo popularny w Kijowie — przykład SDKP i jej organ pt. „Sprawa Robotnicza”. Z doświadczeń przejętych (bezkrytycznie!) od naszego ruchu robotni-

³⁶ Sami autorzy pracy *Lenin i „Sojuzy Borby”* oceniają co prawda program PPS jako drobnomieszczańsko-nacjonalistyczny” (tamże). — Tylko, czy program i cała partia z jej praktyką były identyczne?

³⁷ Wspomina o ich roli np. *Wielotomowa Istorija WKP(b)* pod red. J. Jarosławskiego (t. I, cz. 1, Moskwa—Leningrad 1928, s. 130).

³⁸ Na skutek tego pominięcia zabrakło niezmiernie ciekawej sprawy: broszur tych nie tłumaczono bez zmian lecz socjaldemokraci moskiewscy poddawali je krytycznej przeróbce.

czego, od ZRP wywodzi się także obstawanie przy „szerokiej” organizacji robotniczej”, o czym mówi się na s. 149. Trafiły się w pracy nieścisłości faktyczne³⁹.

Oczywiście nie podważa to ogólnych walorów i swoistych cech dzieła uwydatniającego rolę Lenina i Związków Walki na tle rozwoju i trudności (zwłaszcza subiektywnych) lat 1890-tych. Dzieła napisanego przez historyków KPZR w sposób partyjnie zaangażowany.

³⁹ a) Grupa Brusniewa, jak udowodnił Oriechow, nie przerwała swej egzystencji w r. 1892 (jak twierdzi się na s. 64); b) Jeśli Radezenko i Kremer byli ostatecznymi redaktorami manifestu I Zjazdu SDPRR (s. 275), to autorzy *Istori WKP(b)* (cyt. wyd., s. 144 n.) tego nie dostrzegli; c) Kijowski „Wpieriód” nie był wydany 8 grudnia 1896 lecz tylko sygnowany tą datą; w rzeczywistości ukazał się 8 stycznia 1897 r. (zob. B. Ejdelman, *I sjezd RSDRP*, Moskwa—Leningrad 1926, s. 19); d) Nie było nad Dnieprem zakładów Hantke i Kamińskiego (jak figuruje na s. 237); e) Nie było SD Partii Polski (jak jest na s. 248), lecz tylko Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego; f) Przykład ulotki SDKP z 1897 r. (na s. 249) jest nieudatny, faktycznie SDKP w latach 1896—1898 nie istniała; g) Sformułowanie na s. 258 „W Zurychu (Genewa) odbyła się narada” jest nieporozumieniem.